

Paneg.
Kotfi-
ore,
Rado-
miciy,
Czarn-
kowscy

Wymianą od hr. Józefa Tyszkiewicza 1902



ROSKWITŁY

Wdzięcznowonnemi ſerdecznych áffektow liliámi

KOTFICZ,

Wſzcześliwych ſzukáney miłośći gránicách, śćiągniona ná dożywotney zakład przyiáźńi ręką, ſercowabney tryumfálnego Nałęczá Heroiny

ZAGRANICZONY.

Przy weſelnym Akćie

IASNIE WIELMOZNYCH OBLVBIENCOW,

IEGOMOSCI PANA

P. ANDRZEIA

Z RADOMICKA

RADOMICKIEGO

KASZTELANICA KALISKIEGO &c. &c.

I IEYMOSCI PANNY

FRANCISZKY

Z CZARNKOWA

CZARNKOWSKIEY

STAROSCIANKI OSIECKIEY &c. &c.

Weſołym ná wiekopomną pamiątkę Oyczyſtego Rythmu ápplauzem

Przez M. M. IANA KANTEGO BOGVSŁAWSKIEGO P. D.
Sławney Akademiey Poznáńſkiey Grammátyki Profeſsorá.

UWIENCZONY.

Roku od Roſkwitłego i zagrániczonego ludzką náturą Bogá 1690. dnia 12. Liſtopádá.

W Drukárni Akademiey Poznáńſkiey

Na Herbowne

IASNIE WIELMOZNYCH OBLUBIENCOW

KLEYNOTY.



Płodne Alexándryiſkie w roſkoß Wiridarze,
Swietne i Elizeyſkich pol, rożáne zorze,
Mußą ſię wſtydliwemi fárbowáć Narcyzy:
Chwalna Diánná do nich iák ſkoro ſię zbliży.
Lecz te przechodźi wſzyſtkie Purpurowy KOTFIC:
Przy ślicznej Nałęczance i Diánná zá nic:
Tę gdy KOTFICZ *przybiera do gránic miłośći:*
Ieſt Orłowi Polſkiemu omen ſzczęśliwośći.





ROSKWITŁY

Wdziecznowonnemi ſerdecznych áffektow liliámi

KOTFICZ.

I.

MYrtową Wenus, ſerce kocháiące,
Chłodziłá vmbrą, gdy Phebus wieczorny,
Vtapiał w morzu kołá goráiące;
Słodkiey ochłody czás przybiegł wyborny;
Zátłumiał ognie w ſercu ſie niecące.
Sliczney Dionie, Olimp ſłużył gorny,
Sniezno-liliine by ſpoczęły członki,
Miedzy Nárcyzy z Cypru Amázonki.

II.

Lube Zephiry, ſłodkim zewſząd wieią
Wietrzykiem ná iey vſtá korałowe;
Złotego włosá pierśćienie iáśnieią,
W koło Krolewską koronuią głowę;
Ogniem niebieskim zrzenice goreią:
Tyśiąc ſerc wábią ſłowá Nektárowe,
Tu ſyn przypadſzy, liliową ſzyie
Sciśnie, á vſtá, w ſłodkich vſtách kryie.

III.

Pieſczone ſłowá z Mátką tocząc ſwoią,
Raz iey ognistą vkázuie ſtrzałe,
Od ktorey gládki, zginął Paris z Troią,
Drugi raz ćiska Oczetá zuchwále.
Tam gdźie ſie POLA KOTFICZOWSKIE roią;
Aby ſwę pákrá, zámknął z niemi trwále:
Więc bierze łuczek, i kołczan ſwoy złoty
Słodkie w nim máiąc do przymierza groty.

IV.

Wtym śię go śpyta Márká vrodźiwa,
Dokąd cię w biegu nieścigłym zawody?
We wszyftek impet, czemu śię porywa?
Czy nád szemrzące prędzey płynąć wody,
Po złote Runo śwoy go Iáson wzywa?
Czy nowa cudney powabem vrody,
Helená, śwego Páryśá vwodźi?
Ktoregoś serce ránić ftrzáłą godźi.

V.

Nie tákim pedem, gdy frukt złoty ronił,
Miłośći grotem w serce vderzony,
Cny Hippomenes Atálánty gonił:
Nie tákim lotem, z łuku grot puscżony
Aby nie vtkwił w cel, Abárys bronił;
Czym wiekom wpámięć poznym zálecony,
W Menálskich sczwány pusczách złotorogi
Ielen, pierzchliwe, nie ták rzucał nogi.

VI.

Iák ty nád szybkie, krzywych ćięćiw ftrzáły,
Z impetem lećisz, Synu vkochány,
Twą áby sercá ponęte poznáły;
Remorą żadną w biegu niewftrzymány.
Myśli powietrza Element zdumiáły,
Czyć o reszt chodźi iákiś dokázány;
Wszytkie áffekty Eolá wydęte,
Gdyć z Zephirami, thną wskrzydłá rośpięte.

VII.

Cypryiczyk ku niey, złotowłośą głowę
Skłoniwszy rzecze: o reszt roskwitłego
KOTFICZA, w słodkie áffekty rożowe,
Ták przez krzyształy wod morzá sklánego
Lecę záśadzáć kwiáty Nałęczowe
W KOTFICKIM POLV: gdy dokażę tego,
Więcey dokażę, niż gdy w srogiey fáli
Neptun i Thetys ogniem śię twym páli.

VIII.

Gdysz to reszt większy, nád wszytkie tytuły,
Nic; otworzywszy nayskrytsze kámery
By wszyftkie z szybow splendory wysuły
Wcząt wywnętrzone Arábskie Minery:

Frászká Kolchickiey depozyt Insuły:
Sáme w párágon gwiazdoocżne sfery
Wchodźić niemogą z roskwitłym KOTFICZEM;
Phebá wftydliwym fárbuie rumiencem.

IX.

Miłość álbowiem, śpieguiąc miłośći
Nieugászona w wznieconym vpale,
W Nim spáceruie, spolney życzliwośći
Wyglądáiąca; tey speránzy w cále
Będąc, że znaydźie áffekt vprzeymośći:
Przeto wyglądá z ftookienney sále,
Zkąd ná nie wioną lube Ethesiie,
Ránná poftrzałem mym, záledwie żyie.

X.

Co Wenus słysząc miluchno śię śmieie;
Ktorą odziały w koł śnieżne lilie:
Z zámknioney dotąd wypuscżone knieie
Wolno wzdycháią lube Ethesie
Z temi śąmśiecki Fáwoniusz wieie.
Chłodzą flámmiste Diony furije.
Lecz miłość w ogniu mdleie przyiáźliwym
Zrániwszy serce áffektem tęskliwym.

XI.

Więc w swoim Cyprze, kiedy świt zárány:
Czarny tęskliwey zwinąwszy płacz nocy:
Tytan obłoki zapala rozány.
Swoy promien z złotey ćiskáiąc károcy:
Wszedszy ná gorne Páłácu áltany,
Z Przepysżney sali oknem ná pułnocy
Rzući po ziemskiey zrzenicą dolinie:
Vyźrzy KOTFICZA, w Sármáckiey rowninie.

XII.

Prętko rozsunie tubę perspektywy:
W tey z Weneckiego śklo Muránia czyste,
Zbliża dálekich rzeczy ábrys żywy.
Widzi iák kwiećiem pola są wzorzyste:
Miedzy ktoremi sąm KOTFICZ szczęśliwy,
W tym rostą Pálmy i Laury włośiste:
W roskwitłey porze, wszyftek płomienisty,
Od Roż Nárcysow, złotorumienisty.

XIII.

Purpurá iego Phebowego wzoru,
Szeroko ćiągły bláśk ku niebu miece:
Oyczystego to Luminarz fulgoru,
I rodowitey świetney gláns splendece.
Widźi w KOTFICZV konterfekt Amoru,
W Chrizolitowey serce Chirotece,
Ogniem tleiące, gorliwych płomieni:
W kárbunkuł KOTFICZ ognisty się mieni.

XIV.

To widząc. Płodne w rośkosz wirydarze,
Niezwiędłe w leśien Cypryiśkie Dźiárdyny:
Strukturą pyszne opuscza Ołtarze;
Swą świętą chwałę kryie zá kortyny.
Vlecowanych Gołębi dwie parze
Sniegowym płaszczem, zadney bez pstroćiny
Nákryte; prętko sprząga do Lektyki
I ták z Cypryiśkiey iedzie Bázyliki.

XV.

Iescze słoneczny kágániec záćmiwszy
Ránnę pod leśien mgły się wgorę wlekły:
Gdy bláchmalowe wędźidłá wspieniwszy
Chyże Wozniki krąg powietrzny śiekły.
Wnet sprácowáne śkrzydłá zápoćiwszy;
Stáną, gdźie pustą przestrzenią wyśiekły
Ręce woienne Lechá odważnego
W dziedzictwo Synom, Orłá Sármáckiego.

XVI.

Wtym Orzeł Polśki ná salve Krolowy,
Kárbunkułową spiluiąc zrzenicą,
Złotego Sceptrum, i koronney głowy
Schyla: rad będąc że Gniazdo Łożnicą
Orle, wktorey ma spoczywáć gość nowy.
Tey záś bytnośći śkrytą táiemnicą
KOTFICZ: Cyprydę do śiebie wábiący
Błędnemu sercu gránic szukáiący.

XVII.

Tu niehámowne Wenus swe zapędy
Złotego berłá prętem zátámuie:
I rzecże z żalem, kochány moy kędy?
W Purpurze KOTFICZ: Gránic potrzebuie?

Będę łáśkáwe mieć ná niego względy,
Niech iuż zagonow w sercu nie tyluie;
Kwiećie Cypryiśkie, áby w nim záśadził:
O to, do gránic lubych mnie sprowádził.

XVIII.

Słysząc to KOTFICZ szunął podziękowáć:
Ze záiáśniáłá w Sármáckie Tryony,
W kręcych gránicách prosto kredensowáć
Iemu, w cukrowney imprezie ztwierdzony:
Tey Ariádná muśi vstępowáć
Z nią w kłąb záwiły Lábyrynt śkręcony.
A Purpurowy KOTFICZ rey iuż wiedzie
Gdy ku pieszczoney wprost Cytherze iedźie.

XIX.

Iedź, Iedź szczęśliwie, w gránicznym zakręćie
Prosto KOTFICZV; to nie może minąć:
Coć w Empireyśkim piszą Párlámenćie:
Z łákomym czásem, á iákoż ma zginąć?
Co wiecznym ryto stylem w dyámenćie.
Do tegoć przyidźie terminu záwinąć:
Ktory tám biegom Twoim zámierzony;
Twoy los záwśćiągnie choć ták rospuszczony.

XX

Ták należáło: Zacny Káwálerze
Cny RADOMICKI, niż się sercá śkliią,
Swięte ostrożnie stánowić przymierze:
Bo w setney strazy máią Láwiniią
Troiánscy mieczem Wáleczni Rycerze.
I tyś przez ogień żeiącą gwárdyą
Gotow śkárb wwieść w Pole koralowe;
Zeć w pętá serce śkuł dyámentowe.

XXI.

O to pieszczoná Domu CZARNKOWSKIEGO
Nymfá; przy złotey czuwa Chersoneśie:
Mile záwśćiąga Ciebie odważnego:
Kándor áffektu Liliowyć nieśie:
Sercu port sercá otwiera swoiego.
Nie iest w Libijśkim wychowána leśie; (teli;
Ale w CZARNKOWSKICH świetney Páren-
Tá, imprezy Twe słodko rozweseli.

XXII.

Owſzem to twoiey Lámpá Cynozury,
Ktora w Herbowny NAŁECZ Cie cirkluie:
W Polſkiego Niebá wnieśiona Arktury
Dawnym, ten świátłem Firmáment háftuie:
Zámyka złote gránic twych klauſury,
Gorny Ordynans Tu Cie zátrzymuie:
Mágnetycznemu ſerca kompáſowi
Helicą NAŁECZ, oraz zamyſłowi.

XXIII.

Już Ci weſołe w głos ſalve záczyna,
Gdy Liliowe ręką ſkronie głáſcze:
Ránna miłośćią ſpolną HEROINA:
Nayhártownieyſze ktore miał żeleſcze
Sáydácznego ley kołczan Kupidyná
W ſerce vtopił, y czyſź wątpiſz ieſcze?
Ze w tym Ci Niebá ſercu ſtánze dáły
W twe ſerce gdy też wpiły ſię poſtrzáły.

XXIV.

Lecz czemu KOTFICZ w NAŁECZ otoczo-
Vkryty ſekret Apollo otwiera: (ny;
On záiuſzoney ſáwor zna Bellony:
Ten z groźnookim Grádywem zádziera.
Przez zágeſczone trupámi zagony,
Morze czerwone od obudwu wzbiera,
Ták przez obſite choyney krwie potoki
Imie Ich ſłynie, iáko świát ſzeroki.

XXV.

Tu mi ięzykow ſetnych kto naſporzy?
Kto wſzyſtkich źrzodeł Aońſkich kánały
Wyleie we mnie? kto wrotá otworzy
Do dwoybárczyſtey Helikonu ſkáły,
Kedy cyſternę zmyślny Pegáz tworzy
Z ktorey ſię mądre, bogátym rozlały
Zdroiem krynice: tych gdy kto ſkoſztuie,
Wnet ſkládny w ſobie Enteuſz vczuie.

XXVI.

Lecz niechay wſzyſtkie ſpełnię Hipokreny,
Słodkich Ambrozyi, Attyckie nektáry:
Niechay dziewiętne Párnaſſu kámeny,
Méońſkie, w pioro wyſypą kánary:

Tępieie iednák, gdy Twey wielkość ceny,
I te co z Niebios w Cię ſpłynęły dáry
Wielki KOTFICZV Rythmem ſwym ſzácuie,
Cerwel w niedoſzłym koncepćie ſzwánkuie.

XXVII.

Z wielkim wraz Lechem w koronney ćiągłośći,
Kwitnąć poczęło KOTFICZOWSKIE POLE:
Sam złoty kleynot Sármáckiey wolnośći
Orzeł, zgnizdził ſię w ſamym Iego czole,
Vpodobawſzy ſobie roſkwitłości
W Nim, I Orlętá (z ktorych roſną Krole)
Chowa pieſczono, z byſtrooczną ſtrażą:
Te, od korony Nieprzyiaćioł ráżą.

XXVIII.

Polak Polakiem náwet co ſię zowie:
Od Polá ma to Imię KOTFICKIEGO
W tym dla Oyczyzny gotow łożyć zdrowie,
Nieprzyiaćielá nie máiąc ſtráſznego:
Sam groźnooki cnotę Márs opowie,
Widząc Polaká Achyllę mężnego.
Zkąd mu Perſeuſz zá te Heroiá,
Swą Laury ſtopą zákwitłe rozwija.

XXIX.

Pálmy z Laurámi áż ku Niebu práwie,
W tym POLV roſną. Co przywłáſczył Floćie,
Styl pochlebnicy: to ku wieczney ſławie,
Swey KOTFICZOWSKIE piſze POLE cnoćie:
Ze w nim prawdźiwiey, w Márſzowey kurzá,
Nieſpełzłe: Laury, Ryceſkiey roboćie (wie.
I krwią ſpotniáłym Głowom, ná korony
Buyno ſię krzewią pod vpał Bellony.

XXX.

W złotym ſię záwſze świećiło kolorze
W buyno rośćiągłey kwitnąc ſzerokośći.
W wyſokim záwſze wyniołłe honorze,
Celuie wſzyſtkich w ſwoiey wſpániáłośći;
W nim gwiazdooczne kwiećia ſklną ſię zorze.
Ze ſwey nietráći nigdy roſkwitłośći,
Niedźiw Purpury kwiećiem, Páſtorały,
Laſki, Buławy, Pálmy ſię Mu ſtały.

XXXI.

Ták Zacne Pole, że áni Pomony,
Ani Chlorydy, wonne rodźi dáry,
Niedźiw: gdyż rodźi Cesarskie Korony,
Krolewskie Sceptra, Biskupie Tyáry,
Xiążęce Mitry, Wodzow Buzdygony,
Senatu Krzesłá, i insze bez miáry
Honory, ktore Cnotá i Fortuná
Z KOTFICZOWSKIEGO wyprowadza łoná.

XXXII.

Jánisławowie, tu z tąd Andrzeiowie,
W iásnym gornego Senátu iuż kole,
Nosząc Gnieźnieńskie, Poznáńskie ná głowie
Infuły, w martwym swych grobowcow dole
Zyią, Mitrati, i Mikołáiowie,
Przez Elizeyskie spáceruiąc pole.
I Wielki Henryk, teyże doszedł miáry,
W Kuiáwskie, Czoło vbrawszy Tyáry.

XXXIII.

Imienia Twego iákoż niepámiętne
Bydź máią Muzy? Mądry Infułaćie
Cny Jánisłáwie, ktoreś Ty znał chętne,
Poznáński, potym Gnieźnieński Práłaćie;
Gdyś Herkuleśie Polski, złotokrętne,
Z vst ogniwá snuł, w koronnym Senaćie
Jákoć, gdyś święte dni wiodł, hołdowáły
Ták w swych zmárłego sercách Cię schowáły:

XXXIV.

Ciebie Andrzeiu Pedá perłą miáły:
Rzym świátá roskosz, z Mitrámi się pieśći
Gdy twymi; żyćia kłąb Párki przerwáły:
Ciáło, w Przemyskiey, Płockiey się niezmieśći,
Więc ie Gnieźnieńskie Mauzołá schowáły:
A gdy o śmierći Fámá trąbi wieśći,
Twarz zroni łzámi Oyczyzná w tey chwili
W rzewne się threny, i w lámenc roskwili.

XXXV.

I Twá w tym POLV pięknie sławá słynie
W niezákończone granice wieczności;
Wielki Henryku; (i nigdy nie zginie)
Cny Archetypie rzadkiey pobożnośći:

Znáczna Kuiáwskiey Ozdobo Swiątynie:
Ma náleżytey dáninę wdzięcznośći,
Twoiey, ná honor Boski, cześć szczodroty:
Cyrkuł wiecznośći okrążył ią złoty.

XXXVI.

Wielebnych tu iuż odkrywáć odźieży
Niechcę: i święte zwijam Pálliusze.
Ná Ciáłach kámień mármurowy leży;
W szczęśliwe Tempy, przyiął Olimp Dusze;
Sławá nieumrze, dokąd słońce bieży,
Z błotnistych kálow spiekłe czyniąc susze;
W komput wiecznośći ná czás długo trwáły
Pásterskie Pedá, Poczet ten wpisáły.

XXXVII.

Tych też poniekąd, szárłátowe Togi
Ktorym, Sydońskie ledwabie vtkáły,
Bisior z Purpurą do poważney nogi
Spuszczony, czynił Senát w Nich wspániáły:
Chćiałbym odsłonić Roż kolące głogi
Niewstydzą, choć ie w koło opáláły.
Ták Rytm niezdolny, Naiáśnieyśi Męże
Was nie záwstydźi, gdy trochę dośięże.

XXXVIII.

Stawayćie w szyku tym Woiewodowie:
Cny Stánisłáwie. Orłá vkochánie
Polskiego: Lube w mądrey Pállás głowie,
I w słodkich vśćiech miáłá Twych mieszkánie,
Ták, áż dziwiąc się sercowładney mowie
Wszystek więc Senat ná Twoy glos powstánie:
Sáme Fráncuskie świádkiem Máiestáty
Ják zląne Grátij są w Cię Nestoráty.

XXXIX

Tu Mikołáie są z Hieronymámi,
Rowne, i rownych dignitarstw kleynoty
Wiodą gromádne, oraz z Marćinámi
Káźimierzowie, Kásztelánow Roty;
Aż i nászymi szczęśliwie czáłámi
Kwitną ná Krzesłách RADOMICKICH Cnoty.
Wielkie tu Wielkiey Polskiey Generały
Widźieć, i bitne w sagum Amiráły.

XXXX.

W Stániſłáwách: Dánk krorych pánegyry,
Z Dźieiów Oyczyſtych notuią Kroniki:
Imie Ich wielkie w piſawſzy w pápiry.
I Hieronymom zárowney publiki
Tu, w kwádratowe, gránialty, porfiry
Kolos ſtáwiáią, Seymy i Seymiki:
Sam Grádyw Laury wije nieśmiertelne
Od niego leiąc krwi potoki wálne.

XXXXI.

Wielcy, Nadworni, weſpoł Márſzałkowie;
Podnoſzą Laſki óſute perłámi;
Zá tymi ná Thron Polſcy Monárchowie
Idą świętnymi pod báldekinámi;
Tych Hiſtoryczne mądre pioro powie;
I iák Oyczyzná rzewnemi głoſámi,
Co Málogránat iąder w ſobie liczy;
Tákich Zopirow tyle ſobie życzy.

XXXXII.

Ktorych, Korony ták piękney, Korono
Ty Káſztelánie, Krzeſłá Káliſkiego
Zacny Rodzicu; dzieł Twych śliczne grono
Tálentow liczne Gieniuſzu Twego
Prerogátywy, brzmieć będą przeſtrono:
Wieczność z regeſtru nieżmáże Cie ſwego:
Choćiaſz gràniczyſz POLE Twe KOTFICKIE
W mym Rythmie: dáie Reſponſa Delfickie

XXXXIII.

Tobie, w powinney przywiley wieczności
Oyczyſty Orzeł: gdyć piorem rysuie,
W Todze i w Ságum Atláſkie dzielności.
Nád to, iż z Gniazdá Twoiego ráchuie,
Orlętá; ktorym ſłoneczne świátłości
Niezmroczą oká, choć Tytan ſpiluie:
Wráz wſzyſtkie z ſobą, lecą Cnot Twych torem
By záiáśniáły ſwych Przodkow honorem.

XXXXIV.

Dźiedźicznym práwem Krzeſłá Ich czekáią,
Wielkie KOTFICZOW koronuiąc Cnoty,
Ktore w Nich fulgor iáſny wydawáią
Iák ſwoy w kryſztale Febus promień złoty.

Słodkie Iednemu iárzmá zátaczáią
Dźiś Kupidowe z Pompą kołowroty.
Wiem Cny Rodzicu że weſela i Ty
W wiecznym weſelu maſz dźiś guſt ſowity.

XXXXV

I Ty z Oſowſkich świetney Parenteli
Szczęśliwa Mátko; z tey Potomká ſpráwy
Czuieſz rádośći, Duch ſię Twoy weſeli,
Złotego glánſu Rodowitey ſławy,
Rzęśiſty ſplendor, ktorym záiáśnieli,
Twoi Przodkowie wnośiſz tu bláſkáwy
Ták, iż weń wlepić nie może głęboko
Zrzenice, bláſkow niećierpliwe oko,

XXXXVI.

Pieſczory Orła; kleynot rodowity:
Záiuſzonego Márſá pomieſzkánie:
Lun Othomáńſkich poſtrách známięnity:
Chrześćiáńſkiego świátá vkochánie:
Ogniſty piorun ná záiádłe ſcyty
Iedyne Rzymu vdelektowánie
TARCZA SOBIESKICH; świátło promieniſte
Wźięte, oddáie w promieniách rzęśiſte

XXXXVII.

Tu KOTFICZOWI: Wielkich LVBOMIRSKICH
Są kryſztałowe kryſztałem SRZENIAWY:
A OPALENSKICh, TOMICKICh, i SZOŁDRSKICh
Wieczną Pámiątką byſtrolotne NAWY;
Iáſnym zaſczytem RADWAN ZEBRZYDOWSKICh
DABSKICH GODZIEMBY KOTFICZOM do ſławy
Kwitną: GRYFOWIE BRANICKICH VIEYSKICH
Ci ſtraznikámi ſą Pol KOTFICZOWSKICH.

XXXXVIII

W Toż, DALESZYNSKICH, POLE Oraz KRZY,
Splendory płyną; bo Im rodowite: (CKICH
Lotne z Pierśćieniem STRZAŁY BVKOWIECKICh
Z Nim ſą párole ſercá známienite: (SKICH,
TOPOROM REIOW: KOSTKOM POGORZEL
I GRABSKICH w łośie pádło nieukryte:
Szárłatne śklną ſię ROZE ROZRAZEWSKICH
WKOTFICKIM POLV, i Cnych IAKTOROWSKICh

XLIX.

W Nim BARANOWSKICH, ZEGOCKICH PODKO-
TRĄBY MIĘKICKICH w głośie przeráźliwe WY:
Ryſuią, trąbą Animuſz Márſowy:
Sczep GRZYMVŁTOWSKICH w pochwały chełpliwe
Obfituiący, wydáie frukt nowy:
Pyſzny fundáment WIEZE wydátliwe
W Nim NIEGOLEWSKICH ſobie záłożyły.
MIELZYŃSKICH WOYNIE ſtánże vlubiły.

L.

Náwet KRETKOWSKICH, MYCIELSKICH, ZALE-
Szybkie DOŁĘGI zá cel ie obráły, (SKICH,
Ponetą ſławy i LISZKI GOSTYNSKICH
Tu záchęcone, áby obłow miáły
Z palzą Honorow. Záś SWIATŁO GARCZYNSKICH
Łączy ſię z świátłem KOTFICZOWSKIEY chwały,
I inſzych wiele Herbownych Kleynotow,
Idą do wielkich KOTFICZA zalotow.

LI.

A te ták wielkie KOTFICZA ſplendory
W Tobie ſię iednym, wſzyſtkie koncentruią
Cny Oblubieńce pięknej Twey Pándory:
Ktorą podobnym niemnieyſze farbuią
Lineámentem ozdob ley kolory
W Gordyiſki węzeł w Tobie ſię zwięzuią.
Rozſzerzaz godnie ſpiknione wielkośći
Rowney przydatkiem z śiebie wſpániáłośći.

LII.

Nie gnuśne ſtáwiáſz Pigmeuſzow kroki,
Ná Gigánteyſkie Antenatow ślády,
Lecz iák, płáczliwe co rzewnią obłoki,
Pogodny Olimp w chmurách czyniąc blády,
Przyległe, wiecznym gonią biegiem ſmoki,
Wdzdzyſtych poſepne żáłobách Pleiády.
Ták w trop Oycowſkiey wſtępuiąc mániery,
Chwalne wyrażáż Przodkow procedery,

LIII.

Dobrze to w Tobie Atheny vczone,
I wieſczym wzrokiem Krákowſka widziáłá
Minerwá, pod ſwym żnákiem przepędzone
Látá młodośći, gdyć polerowáłá:

I wiel

I wielkiey cukrem mądrośći ſłodzone
W poietne pierśi, Ań brozie lałá.
łáſne iuż wTobie promyki błyſzczáły
Co ten prognoſtyk illuſtrowáć miáły.

LIV.

Odległe cudzych kráiow Prowincie
Toż Twey o Tobie Oyczyznie wrożyły.
Włoſkie Tybury Gálliey Lilie
Wonnym ſię Dzieł Twych odorem pieśćiły.
Wſzędyć Europá piękne Laury wije
Ktoreć w niey Twoie obiázdy ſzczepiły.
Szcześliwy powrot Oyczyznie pieſczotą:
W Nátiiách biegłość, v świátá zalotą.

LV.

Togeć ſzárłatną vpſtrzyłá Oliwá:
Geniuſz Páńſki do konſult i rády:
Vſt ſympátya z ſwym ſercem Prawdziwa,
Demoſthenowey dánk wyborney ſwády,
Twey złotokłoſe te ſą ſławy Zniwá
W ſwoich ozdobách bez czeze i przyſady
Zkąd Cię ſtóókim Arguſem bydź widźi
Sąm Senat Polſki; Krzeſłá godnym ſądźi.

LVI.

Do tych KOTFICZA Twego świateł wzieta
CZARNKOWSKA Charis, ſercowabne krzyki
Cukrownie nući, ſłodka ley poneta
Zę ſwoich z Twymi mieſza świáteł ſzyki:
Miłość, miłośći kłádźie ley te pętá;
Co złotym ſtylem zápiſzą Kroniki;
Iż Tá ſerdeczne przyiąwſzy kaydány,
Záwijać ſercá Nałeczem ſwym rány

LVII.

Atlas NAŁECKIE koło tu otwiera:
Mądre, gdy Polſkę dźwiga przez Alcydy
W Senáćie, Wielkie Krzeſłá roſpośćietá
Amázonká to, duch ſemirámidy,
Ma ſwych Hektorow: teraz gdy záwiera
Z Tobą KOTFICZV przymierze Cyprydy;
Ná znák ſwych chęci NAŁĘCZOWE koło
Dyámentowe wyſtáwiáć tu czoło.

LVIII.

Skrzą ſię w Nim świetne naprzod Topázyny
ADAM z WOYCIECHEM Cni Generáłowie
GNIEWOMIRZ, ANDRZEY, krwiotoczne Rubiny
BOGVMIŁ; oraz i MIKOŁAIOWIE,
MIROSŁAW, wſzyſcy krwáwe kármáżyny,
Poznáńſcy iedni z Nich Woiewodowie,
Káliſcy drudzy pięknym zá kryſztałem
Olimpu ſkiną ſię: iże pod opałem,

LIX.

Korale láli krwię z wielkiey odwagi,
Srzemſkie, Poznánſkie, Krzeſłá oſadzáią
Z IĄNAMI PIOTROW czworákie ſzmárági:
WOYCIECH i FALKO w ſtymie tey zoſtáią.
W WINCENTYCH wielkiey Kánclerzow powagi
Kárbunkułowe kolce ſię wydáią:
Z Infuł ANDRZEIOW, Poznáńſkich ſáſpiſy,
Szendźiwoiow záś ſtálowe kiryſy.

LX

Iáſny bláſk czynią. Lecz wſzyſtkie fulgory
Skoncentrowałeś Oyczyſtey świátłośći
W śiebie ſámego, idąc Przodkow tory;
I iuż nád wſzyſtkie wydátniey iáſnośći,
Perło pięknymi bieleieſz kándory;
I Pereł koncho; iuż w nieśmiertelnośći
Cyrkuł opráwna, Ośiecki Stároſto,
Po Perłę KOTFICZ w Dom Twoy dąży proſto.

LXI

Wielki Rodźicu, Zacney Heroiny,
Przez ktorą ſławá Imienia Twoiego,
Aż w Elizeyſkie zápędźi krainy
(Ześ złączył świátło ſwe do KOTFICKIEGO:)
Gdźie w Heſperyſkie nurzy ſię głębiny
Wieczorny Tyran, Iutrzenká z złotego
Powſtáie łożá: nieopąrze ſię w biegu
Ani ná ſklánym Oceáná brzegu.

LXII

I Tyś Ośieczka ſzczęśliwa Hrábiná,
Zeć ieſt ozdobą miedzy ozdobámi
KOTFICZ: Tego máſz Synem od tąd Syná:
Iuż Niemoiowſkich oświecaſz Lunámi

Gdźie tylko Iego ćiągnie ſię rowniná;
Iuż perłorodne ſkrápiáią perlámi
Herbowne Luny, Pole koralowe
Aby ná zaſczyt ſtáło ſię perłowe.

LXIII.

A Tu, ktoreż iuż ogłoſzą Páryże?
Swiáteł tę ligę chołduiących ſobie.
Prymácyálne gniezdzą ſię tu kryże
Gnieznieńſkich Infuł w Xiążęcey ozdobie.
Pompeiow kláwy, Achillow Páiże,
Wieczne obráły śiedliſko tu ſobie.
Kánclerſkie Orłow Koronnych Pieczęći,
Tym Domom dáły wiecznych páſzport chęći.

LXIV

Márſzáłkow Laſki, poczet Purpur ſpory
Klucze Podſkárbiow, skompendiowáły
Tu ſię Senatu Polſkiego honory:
Vrzędy wſzyſtkie zdawná zámieſzkáły
Cirkuł, co vſtá złotemi kolory
Krępuię z ſwádą; w te Domy ſię zlały.
Ná ktore świáłá ſam pátrząc ſtooki
Argusby ſetne muśiáł zmrożyć wzroki,

LXV

Więc iuż tákiemi świetny ſplendorámi,
Bierz Tę Twą Nymfę; Táć ſerce ochłodźi,
KOTFICZV: ſwymi rownáć przymiotámi
Z piękną iáſnośćią do ćiebię przychodźi,
NAŁĘCZ ią miedzy, wychował Lunámi,
Lecz y ná właſnych rożách Iey nieſchodźł
Gdy wſtyd do piękney przyłączon vrody
Nárcyſsowe Iey zrumienił ſágody,

LXVI.

Więc Himenèé pal iuż twe pochodnie
Wy głośne Cytry ſkłádnymi pálcámi
Záwodźćie ná Rythm niechay brzmi dzwięk zgodnie
Niech wáſzá ſpołem kápellá z Nimfami
Lube kánzony grą ná Lutniach modnie
Wdźięcznymi ſporkę wiodąc koncertámi
A Enteuſzem wſpániáłym wzruſzone
Nucćie muttety wy Muzy vczone.

LXVII

Posłuszne wszystkie, Párnás opuśćiwszy
Wszystek Aonski Frącimer się bierze:
Tám kędy KOTFICZ w Bisior się vpstrzywszy
Dźiśiay Solenny spráwia fest Wenerze:
Ná zgodnych Lirách, stron swych nákręćiwszy
W wesołey wszystkie, twarzy niosąc Cerze.
Wiesczce kánzony KOTFICZOWI gráią
Te, vwieńczone wotá oddawáią.

LXVIII

Hydáspes ktory złote piaski toczy,
Niechay tu płynie drogiemi nurtámi.
Argus stooki, gdźie piękny wiek zoczy,
Niech tu złotemi ćiągnie ogniwámi.
Słodkie poćiechy, ktore z Niebios tłoczy
Niech tu moc Boska wyleie z dárámi;
Gdźiekolwiek látá iesteśćie rożáne
Tu dźiś przybądźćie, y ze złotá láne.

LXVIX.

Wy záś co w nurtách Skronie zátapiáćie,
Poznáńskiey Wárty liczne Nimf drużyny;
Co śnieżnych pierśi álábástr maczaćie
W przyległych wodách, bliskie Meluzyny,
I ktore wiesczych przy zdroiách mieszkaćie:
Mądre nádobney Corki Memnozyny,
Licznych potomkow KOTFICZA z NAŁĘCZEM
Wszystkie Mirtowym koronuyćie Wieńcem.





